

# Atrament – Karolina Stanisławczyk

Ty pierzesz w mej głowie swoje brudy  
Nie ucieknę,  
A nie chce iść za tobą jak za trendem  
Zabierasz swoje rzeczy, ciągle wracasz tu,  
Jak bumerang znów  
Czuję cię przez sen i nie wiem już jak,  
Nie wiem już jak  
Znaleźć atencje,  
Tej której mi brak, której mi brak  
Więc zwalням miejsce i całe szczęście  
Bo ciągle czegoś mi brak, czegoś mi brak  
Mam paranoje przez, które nie mogę dziś spać  
I puszczam je w obieg i krążą wśród nas  
Są jak atrament, niezmywalne  
Jak łzy, które mamy na sobie sprzed lat  
Już nie chcesz mnie znać i nie chcę cię znać  
To jak domek z kart  
Pale twój wstyd  
To jak atrament, niezmywalne  
Jak łzy, które mamy na sobie sprzed lat  
Złota klatka to nie prawda  
Z nieba deszcz nie zmyje kłamstwa  
Goni nas strach  
Znak to panna  
To nie ja gdzieś  
Noc polarna  
Spadam w gwiazdach  
Znów brak barier  
Nowy standard  
Ty odmawiasz go na amen  
Dopijam ciebie do dna  
Mam rozmazany obraz  
Jak stare taśmy w rolkach,  
Jak słaby sygnał w TV  
Popatrz  
Jak mówię o głupotach,

Jak mówię, że nie kocham  
Bo ciągle czegoś mi brak, czegoś mi brak  
Mam paranoje, przez które nie mogę dziś spać  
I puszczam je w obieg i krążą wśród nas  
Są jak atrament, niezmywalne  
Jak łzy, które mamy na sobie sprzed lat  
Już nie chcesz mnie znać i nie chcę cię znać  
To jak domek z kart  
Pale twój wstyd  
To jak atrament, niezmywalne  
Jak łzy, które mamy na sobie sprzed lat  
Jak atrament, jak atrament  
Nie znika cień, znika mój cień  
Jak atrament, jak atrament  
Nie znika cień, znika mój cień  
Mam paranoje przez które nie mogę dziś spać  
I puszczam je w obieg i krążą wśród nas  
Są jak atrament, niezmywalne  
Jak łzy, które mamy na sobie sprzed lat  
Już nie chcesz mnie znać i nie chcę cię znać  
To jak domek z kart  
Pale twój wstyd  
To jak atrament, niezmywalne  
Jak łzy, które mamy na sobie sprzed lat



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych